

Po premierze „Gorączki” w Teatrze Muzycznym – Operetce Wrocławskiej

Presley w wielkim mieście

Nie ma lepszego pomysłu na rozrywkowy wieczór w teatrze niż wyprawa na „Gorączkę” w Operetce Wrocławskiej. Wojciech Kościelniak przygotował lekkie, zabawne i sprawnie zrealizowane muzyczne show.

Předstawienie składa się z piosenek Elvisa Presleya, ale w aranżacjach Piotra Dziubka i w tekstach Romana Kołakowskiego niekiedy trudno rozpoznać oryginały przebojów króla rock’n’rolla. Zresztą stały się one jedynie pretekstem do zbudowania widowiska o kulturze popularnej. Kpiarsko potraktowana fascynacja gramami komputerowymi czy erotykami na wideo w przekomicznej interpretacji Cezarego Studniaka, odkrycie istoty miłości („To hormony” – twierdzi radykalna w ocenie Kinga Preis) czy żądz tkwiących w ciałach modelek z Fashion TV, których wyzwolenia żąda Mariusz Kiljan, układają się w mozaikę współczesnej, płaskiej kultury, co podkreśla scenografia z pleksiglasu. I kontrastują z piosenkami o miłości – mniej lub bardziej spełnionej, które dominowały w repertuarze boskiego Elvisa. Są wśród nich przejmujące, jak „Jesteś w każdym moim śnie” Bogny Woźniak, są i nostalgiczne, jak „Nie wahaj się” Karoliny Trębacz czy oskarżycielskie, jak „W wielkim mieście” Cezarego Studniaka. Ale większość piosenek budzi radość, o co starają się

doskonali Sambor Dudziński w „Zwrócić nadawcy”, Konrad Imiela w „Hotelu Pustych Serc” i Mariusz Kiljan w „Diabeł w ciebie wcielił się”. Artystów śpiewających wspierają tancerze w pomysłowo rozwiązanej choreografii.

„Gorączka” utwierdza w przekonaniu, że Kościelniak jest sprawnym reżyserem i potrafi realizować ładne, dobrze skonstruowane przedstawienie. Nowy spektakl nie wywoła katharsis, jest za to doskonałym przykładem spektaklu rozrywkowego.

Warto dodać, że dyrektor Operetki skupia wokół siebie zespół zdolnych i wrażliwych artystów, znajduje dla nich trafione role. Do grona sprawdzonych w jego poprzednich realizacjach aktorów dołączają nowi, jak obiecująca debiutantka Asia Kucharska, dynamiczny Janusz Radek czy subtelna Karolina Trębacz. Jest grupa tancerzy mniej doświadczonych, ale ambitnych, którzy świetnie sobie radzą pod kierownictwem Janusza Stanka, i jest doskonały zespół muzyków kierowany przez Piotra Dziubka.

Pozostaje jeszcze tylko jedno do zrobienia – Teatr Muzyczny mieści się w starym budynku z fatalną akustyką i małą sceną. Najwyższy czas, aby powstała we Wrocławiu sala widowiskowa z prawdziwego zdarzenia. Kościelniak ma talent i świetny zespół. Nie ma dobrej sceny.

Tomasz Wysocki